



Jak zorganizować wycieczkę z przedszkolakami



Ewa Gorzelak

Siedmiomilowe buty

Jak zorganizować wycieczkę z przedszkolakami



Tekst: Ewa Gorzelak

Redakcja, korekta i przygotowanie do druku: PRE-TEKST Paulina Kielan

Opracowanie graficzne i projekt map: Mariusz Bieniek – Pracownia Inicjał

Skład: Mariusz Bieniek – Pracownia Inicjał

Projekt okładki i ilustracje: Marta Baszczuk Kreska niebieska – Ilustracja & Grafika

Fotografie: Ewa Gorzelak

Producent wykonawczy i wydawca: Artur Gorzelak

Copyright © Artur Gorzelak, 2021

Wydanie I

ISBN 978-83-950111-5-3

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

Książka ani żadna jej część nie może być przedrukowywana ani w jakikolwiek inny sposób reprodukowana czy powielana mechanicznie, fotooptycznie, zapisywana elektronicznie lub magnetycznie, ani odczytywana w środkach publicznego przekazu bez pisemnej zgody wydawcy.

Publikacja została opracowana i wydana ze środków autora.

Wydawnictwo  założone w 2018 roku

Spis treści

Słowo od Wydawcy	5
Wstęp	7
Rozdział I	
Siedmiomilowe buty	9
Rozdział II	
Śladami staromiejskich legend	25
Rozdział III	
Ławeczki Chopina	45
Rozdział IV	
Przedszkolaki poznają las	65
Rozdział V	
Kraków – miasto Jana Matejki i Tadeusza Kościuszki	85
Rozdział VI	
Przedszkolaki w Łodzi, czyli jak zrealizowaliśmy swój pierwszy film animowany	109
Rozdział VII	
Wycieczka do Torunia, czyli poszukujemy śladów Mikołaja Kopernika i wyśmienitych pierników	133
Rozdział VIII	
Pandemiczna wyprawa w Góry Świętokrzyskie	151
Rozdział IX	
Rodzinne wędrówki beskidzkie	183
Kolorowanki	227

Słowo od Wydawcy

(a prywatnie kilka słów od syna Autorki)

Gdy byłem brzdącem, uwielbiałem przedszkole. Byłem też niewątpliwym szczęściarzem, bo miałem do niego niezwykle blisko. Wystarczyło wstać z łóżka, żebym się w nim znalazł...

Moja mama, autorka książki, od 1987 roku prowadziła w naszym mieszkaniu domowe przedszkole. Naturalnie uczestniczyłem więc w życiu przedszkola mamy najpierw jako adept, a później jako pomocnik w pełnym wymiarze (pomagałem w przygotowywaniu posiłków oraz w zaopatrzeniu).

Przez wiele lat – jako jeden z przedszkolaków, a potem jako obserwator życia przedszkola – doświadczałem tego, z jaką pasją i zaangażowaniem oraz poczuciem misji mama podchodziła do swojej pracy. „Człowiek orkiestra” to chyba najlepsze podsumowanie mnogości zadań, obowiązków, które trzeba wypełnić, aby zaskarbić sobie przychylność rodziców i dzieci w domowym przedszkolu. Poza samą pracą dydaktyczną trzeba także zapewnić porządek, posiłki oraz wykonać wszelkie czynności administracyjno-księgowo-biurowe, których jest niesamowicie wiele.

Prowadzenie domowego przedszkola nie przypomina pracy etatowej w określonym wymiarze czasu pracy. Wręcz przeciwnie – najwięcej do zrobienia jest zawsze po godzinach. Jako uczeń podstawówki i liceum bardzo często obserwowałem, jak mama do późnych godzin nocnych przygotowywała pomoce dydaktyczne na kolejne dni. Powstawały m.in.: zielniki, stroje na przedstawienia przedszkolne, kukiełki do teatrzyków cieni wykonane z narzędzi kuchennych czy figurki z masy

solnej, a w okresie przedświątecznym cały dom pachniał wyśmienitymi przyprawami dodawanymi do pierników i ciastek, które później były ozdabiane przez przedszkolaki.

Szczęśliwie wysiłki i trud mamy doceniali zarówno jej uśmiechnięci podopieczni, chętnie przychodzący do przedszkola i poznający świat pokazywany przez „ciocię” Ewę, jak i ich rodzice, którzy wielokrotnie wyrażali uznanie dla jej metod i podejścia do dzieci. Co więcej, powstała między nimi więź, która przetrwała do dziś. Świadczy o tym choćby fakt, iż mama co kilka lat organizuje zjazdy absolwentów przedszkola, wciąż zainteresowana dalszą ścieżką i wyborami życiowymi swoich podopiecznych.

Drugą pasją mojej mamy są niewątpliwie podróże. Łatwość w przekazywaniu zawłości historycznych, ciekawostek przyrodniczych, krajoznawczych i kulturowych sprawiły, iż zamiłowaniem do poznawania świata zaraziła także mnie oraz moje rodzeństwo. Jestem przekonany, że również wielu wychowanków mamy właśnie w przedszkolu złapało podróżniczego bakcyła.

Cieszę się, że udało mi się namówić mamę na przedstawienie niewielkiego fragmentu jej dorobku pedagogicznego, łączącego w sobie obie pasje mamy – pracę z dziećmi oraz podróżowanie. Jestem przekonany, że pomysły i wskazówki zamieszczone na stronach niniejszej książki będą stanowić ogromną pomoc dla rodziców, dziadków oraz wychowawców przedszkolnych planujących wycieczki ze swoimi podopiecznymi.

Będzie nam niezwykle miło, jeśli zdecydują się Państwo na realizowanie któregoś z przedstawionych w książce scenariuszy. Nasza radość będzie jeszcze większa, jeśli opisane w publikacji wycieczki staną się dla Państwa inspiracją do stworzenia własnego scenariusza wycieczki czy spaceru, który pozwoli znaleźć odpowiedź na tytułowe pytanie z wiersza Anny Kamieńskiej: *Co jest za domem?*

Artur Gorzelak

Wstęp

Czterdzieści lat temu czytałam mojej dwuletniej córce wiersze Anny Kamieńskiej ze zbioru *Dębowa kołyska*. Kasi najbardziej podobały się sugestywne ilustracje Adama Kiliana. Mnie na zawsze zapadł w pamięć wiersz *Co jest za domem?*

Co jest za domem?

Co jest za górą?

Za chmurą?

Co jest za wodą?

Za modrzewiem?

Jestem bardzo małym człowiekiem

Jeszcze nie wiem.

Słowa te stały się moim drogowskazem w pracy z dziećmi. Chciałam odpowiadać na dziecięce pytania, być ich przewodnikiem w badaniu, poznawaniu i oswajaniu świata. Rozwijać ich naturalną ciekawość – ludzi, zdarzeń, przyrody. Z zachwytem odkrywać zarówno to, co bliskie, a jeszcze nieznane, jak i to, co odległe i – zdawałoby się – niedostępne.

Książka, którą oddaję w ręce czytelnika, jest po części zbiorem reportaży z odbytych wypraw, a po części całkowicie subiektywnym przewodnikiem po zakątkach polskich miast i gór, trochę poradnikiem pisanym z punktu widzenia pedagoga, a trochę notatnikiem miłośnika polskiej historii, fauny i flory. Stanowi próbę podzielenia się z rodzicami,

dziadkami, wychowawcami i nauczycielami moimi doświadczeniami dotyczącymi tego, jak budować w dzieciach pasję turystyczną, jak rozbudzać w nich i zaspokajać ciekawość otaczającego świata. W zbiorze zawarte są więc z jednej strony porady, jak zorganizować niebanalną wycieczkę do pobliskiego lasu czy na łąkę znajdującą się za płotem domu lub przedszkola, a z drugiej wskazówki co do organizacji wielodniowego trekkingu w całkiem wymagającym pasmie górskim. Odpowiedzi na pytanie, jak atrakcyjnie spędzać wolny czas, mogą znaleźć w książce opiekunowie zarówno czterolatków, jak i nastoletnich adeptów pieszej turystyki. Zawarte w zbiorze sugestie zadowolą i zwolenników aktywnego odpoczynku w plenerze, i tych, którzy preferują poznawanie historii czy architektury wielkich miast. Większość opisanych wycieczek jest odpowiednia dla przedszkolaków czy dzieci z młodszych klas szkoły podstawowej, ale nic nie tracą na swej atrakcyjności przeżywane w kameralnym rodzinnym gronie.

Założenia wielu z nich przeszły kilkakrotnie sprawdzian praktyczny, którego podsumowaniem są porady umieszczone w ramach *Dobra rada!*. Opis każdej wycieczki wzbogacono również podbudową teoretyczną prezentującą w przystępny dla dzieci sposób biografie ważnych osób (w ramach bordowych), zwięzłe omówienie odwiedzanych miejsc (w ramach zielonych) czy treść legend (w ramach granatowych). Do wycieczek górskich dołączono zielnik z autorskimi zdjęciami napotykanych podczas wędrówki roślin, aby ułatwić opiekunom biegłe poruszanie się po świecie przyrody. Domknięciem działań edukacyjnych może być wykorzystanie znajdującego się na końcu książki zestawu dziewięciu kolorowanek (tematycznie związanych z kolejnymi rozdziałami książki), których można użyć także w formie puzzli lub wyklejanek.

Zawsze chętnie dzieliłam się z rodzicami i nauczycielami pomysłami na ciekawe zajęcia edukacyjne. Mam nadzieję, że ten poradnik poszerzy grono osób, które – zainspirowane zawartymi w nim pomysłami – ruszą ze swymi podopiecznymi w świat.

Rozdział I

Siedmiomilowe buty



Typ wycieczki: przyrodnicza

Stopień trudności: łatwa

Wiek dzieci: powyżej 5 lat

Czas trwania: do 3 godzin

*Pojechał Michał pod Częstochowę
Tam kupił buty siedmiomilowe.
Co stąpi nogą – siedem mil trzaśnie,
Bo Michał takie buty miał właśnie.
Szedł pełen dumy, szedł pełen buty,
W siedmiomilowe buty obuty.*

Któż z nas nie pamięta ze swoich przedszkolnych lat tego zabawnego utworu Jana Brzechwy? Od momentu, gdy w 1987 roku rozpoczęłam pracę z przedszkolakami, czytałam dzieciom ten wiersz dziesiątki razy. Poszukując nieustannie ciekawych form propagowania turystyki wśród moich podopiecznych, na początku roku szkolnego 2014/2015 wraz z grupą najstarszych dzieci z przedszkola „Mały Olimpijczyk” na warszawskim Ursynowie postanowiłam nie tylko pośmiać się przy lekturze tego utworu, ale również przystąpić do realizacji projektu „Siedmiomilowe buty”.

SIEDMIOMILOWE BUTY

Odznaka Turystyki Pieszej Siedmiomilowe Buty, ustanowiona przez Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze (PTTK) w 1979 roku, powstała z myślą o najmłodszych piechurach. Dzieci powyżej 5. roku życia walczą o Srebrne Buty – do ich zdobycia muszą zebrać 30 punktów, wędrując nie więcej niż 8 kilometrów dziennie. Starsze dzieci (do 10. roku życia) zdobywają Złote

Buty – w tym celu potrzebują 50 punktów uzyskanych podczas przejść do 12 kilometrów dziennie. Za każdy przebyty kilometr otrzymuje się 1 punkt. Udział w pieszych wycieczkach należy dokumentować w specjalnej książeczce.

Wiersz Brzechwy kończył się następująca puentą: Michał, zdenerwowany mało precyzyjnym i zbyt szybkim przemieszczaniem się z miasta do miasta, wyrzucił, zdawałoby się, wymarzone buty. Żeby nie skończyć tak jak bohater wiersza, nasze przedszkolne spacerki postanowiliśmy dobrze przemyśleć i nie narzucać młodym adeptom pieszej turystyki zbyt ambitnych, nieosiągalnych, męczących tras. Chcieliśmy skoncentrować się przede wszystkim na najbliższych okolicach przedszkola i pokazać, że mieszkamy w bardzo ciekawym miejscu.

Dobra rada!

Jak zadbać o bezpieczeństwo?

Priorytetem podczas wszystkich zajęć z przedszkolakami jest bezpieczeństwo. Dlatego też:

- uzyskujemy zgodę rodziców na zajęcia dydaktyczne poza przedszkolem,
- wyposażamy uczestników wycieczki w kamizelki odbłaskowe,
- przestrzegamy przepisów odnośnie do organizowania wycieczek, a przede wszystkim dostosowujemy liczbę opiekunów grupy do potrzeb uczestników,
- zabieramy apteczkę,
- przygotowujemy precyzyjny scenariusz, a jego realizację dostosowujemy do bieżącej sytuacji,
- jeśli to tylko możliwe, jeden z opiekunów wcześniej przemierza trasę, by zweryfikować w praktyce założenia wycieczki.

Pierwsza wycieczka odbyła się w połowie września (gdy już wszyscy zadowolili się w przedszkolu i doskonale znali zasady bezpiecznego poruszania się poza terenem placówki) na rozległym terenie kampusu Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego (SGGW), odległym od naszej siedziby na ulicy Symfonii o 400 metrów. Ubrani w kamizelki odblaskowe i spakowani jak na prawdziwą wyprawę (apteczka, woda do picia, aparat fotograficzny), ostrożnie przekraczaliśmy na światłach ruchliwą ulicę Nowoursynowską. Po zabawie na rozległych łąkowych terenach kampusu SGGW skierowaliśmy się ku starej, zabytkowej części uczelni. Wejście do świetnie zagospodarowanego i zawsze bardzo zadbanego parku, po którym rozrzucone są budynki różnych wydziałów szkoły, jak zawsze było wielką przyjemnością.

Zaraz za bramą czekała na nas aleja kasztanowa. Kieszenie przedszkolaków szybko napełniały się jesiennymi skarbami. Kilkadziesiąt metrów dalej oglądaliśmy piękne okazy kasztanowca czerwonego, ambrowca, korkowca amurskiego i miłorzębu. Zbieraliśmy opadające liście i nasiona, dziwiąc się różnorodności kształtów, kolorów, zapachów. Dzieci zainteresował zwłaszcza miłorząb japoński. Jego złocące się liście w kształcie wachlarzy lub rybich łusek zachęcały do wykonania portretów syren czy złotych rybek. Na takie zbiory musieliśmy jeszcze zaczekać 2–3 tygodnie, gdy liście żółkną na dobre.

Bystre oczy przedszkolaków wypatrzyły zieloną tabliczkę z białym orłem zawieszoną na pniu potężnego dębu. Wy tłumaczyłam dzieciom, że to pomnik przyrody – dąb o imieniu „Józef” rosnący w tym miejscu od kilkuset lat. Stojąc w kręgu wokół solidnego pnia, sprawdzaliśmy, jak duży jest obwód starego drzewa, a potem pakowaliśmy do kieszeni żołędzie. Ruszyliśmy dalej w kierunku pałacyku – siedziby rektora uczelni. Tu pod moim ulubionym klonem jaworem pobawiliśmy się w dawno zapomnianą grę: „Jawor, jawor, jaworowi ludzie...”.

Elegancki pałacyk obramowany kolorową kompozycją kwiatów stał się następnym obiektem zainteresowania dzieci. Zajrzeliśmy do środka,

z trudem otwierając ciężkie rzeźbione drzwi. Podobała się nam ozdobna klatka schodowa, błyszczące świeczniki, puszyste dywany rozłożone na podłodze. Rozmawialiśmy o ozdobach i dekoracjach, ale przede wszystkim o ludziach, którzy tu mieszkali. Przez ostatnie 250 lat teren ten stanowił własność wielu ciekawych osób. Najpierw była to kuzynka ostatniego króla Polski i jednocześnie pani na Wilanowie – Izabela Lubomirska z Czartoryskich, potem Julian Ursyn Niemcewicz – znakomity historyk i pisarz. Jego imieniem nazwano posiadłość, a potem dzielnicę Warszawy, w której mieszkamy. Od czasów gospodarowania Niemcewicza minęło 200 lat, a my dziś mogliśmy szukać orzechów pod orzechem czarnym (kolejnym dostrzeżonym pomnikiem przyrody), który pisarz osobiście zasadził pod oknami swojego mieszkania.

Julian Ursyn Niemcewicz

Znakomity pisarz, pamiętnikarz, historyk i polityk żyjący na przełomie XVIII i XIX wieku. Powszechnie znany dzięki dramatowi *Powrót pośła* – obecnie licealnej lekturze, a w czasach współczesnych autorowi – sztuce propagującej idee uchwalanej właśnie Konstytucji 3 maja. Mniej znaną, ale bardzo ciekawą kartą jego działalności jest to, że był adiutantem i sekretarzem Tadeusza Kościuszki, a potem jego towarzyszem niedoli w rosyjskim więzieniu oraz na emigracji w Finlandii, Szwecji, Anglii i Stanach Zjednoczonych. Przejęty idea-
mi tworzącej się za oceanem demokracji zabiegał o amerykańskie obywatelstwo i je otrzymał, a także poślubił Amerykankę – wdowę po kongresmenie. Gdy wrócił do swej posiadłości, chciał nazwać ją Ameryka. Tęskniąc za swą przybraną ojczyzną, zasadził pod domem orzech popularny we wschodnich stanach USA, który podarował mu prezydent Thomas Jefferson.

Po zabawach pod starym drzewem zwróciliśmy uwagę na ciekawy pomnik ulokowany po przeciwnej stronie pałacyku. Nasze przedszkolne

zuchy z zapalą czytały tekst tablicy pamiątkowej umieszczonej na wielkim głazie. Tablica była poświęcona ostatniemu prywatnemu właścicielowi okolicznych ziem, dyplomacie i prezydentowi na emigracji Edwardowi Raczyńskiemu, który 100 lat temu przeznaczył swą posiadłość na cele oświatowe. Dzieci z zainteresowaniem słuchały historii o zamierzonych czasach, ale nie mogły się już doczekać ostatniej części naszej wycieczki.

Podeszliśmy do bramki wejściowej rezerwatu przyrody Skarpa Ursynowska. Przeczytaliśmy zbiór zasad, których należało przestrzegać, i zanurzyliśmy się w zieleni jesionów, brzoź, grabów, osik, topoli. Wypatrywaliśmy ptaków w koronach drzew i żab szukających już schronienia na sen zimowy. Obserwowaliśmy życie na zwalonych pniach drzew: ścieżki mrówek, kolonie grzybów i ciekawe okazy huby. Najciekawsze było pokonywanie przeszkód – wspinanie się na zbocze, by ominąć zagradzające ścieżkę drzewa, czy przeskakiwanie przez rozlewiska przy stawie. Po prawie trzech godzinach takiej eskapady i pokonaniu 5 kilometrów mogliśmy z dumą wpisać swój wyczyn w książeczkę Siedmiomilowych Butów.

Dobra rada!

Jak dokumentować wyprawę?

Najpopularniejszym obecnie sposobem dokumentowania wycieczek są albumy fotograficzne przechowywane w pamięci telefonu, komputera czy na zewnętrznym nośniku danych. Warto jednak poświęcić trochę czasu na przygotowanie dokładniejszej relacji z podróży. Przed laty po każdej naszej rodzinnej wyprawie powstawał opasty album fotograficzny – zdjęcia były opatrzone dokładnym opisem i mapą podróży. Później albumy zostały zastąpione przez prezentacje i relacje w wydawanym dwa razy w roku rodzinnym

piśmie. Z kolei zaprzyjaźniona z nami para miłośników podróży po każdej wyprawie tworzy fotoksiążkę. Młodym turystom warto zaproponować pisanie pamiętnika z podróży wspólnie z rodzicami. Opiekunowie mogą być autorami krótkich tekstów, a zadaniem dziecka jest wklejanie rysunków, pamiątek (np. biletów, zasuszonych roślin). W przypadku relacji szkolnych czy przedszkolnych warto pokusić się o systematyczne sprawozdania na stronie internetowej placówki, na Facebooku, a także na grupowe lub indywidualne prowadzenie bloga.

Następna okazja do zdobycia kolejnych punktów do odznaki pojawiła się na początku listopada. Pogoda tej jesieni dopisywała, więc ubrani w ciepłe kurtki i wygodne buty zaraz po śniadaniu powędrowaliśmy do Parku im. Romana Kozłowskiego rozciągającego się wokół Kopy Cwila. To niewielkie wzniesienie (20 m wysokości względnej) jest ciekawym punktem na mapie Ursynowa. Powstało całkiem niedawno, bo w latach siedemdziesiątych XX wieku. Trwała wtedy budowa ogromnego osiedla mieszkaniowego na południu Warszawy. Pracujący przy projekcie inżynier Henryk Cwil wpadł na pomysł obniżenia kosztów inwestycji. Zamiast wywozić ziemię z wykopów oraz wybrakowane materiały budowlane poza miasto, zaproponował, by składować je w jednym określonym miejscu. Kopa stała się nieodłączną częścią ursynowskiego pejzażu. Tylko czy miejsce odległe od przedszkola zaledwie o półtora kilometra jest na tyle ciekawe, by prowadzić na nim zajęcia krajoznawcze? Spacer pokazał, że tak. Po pierwsze zapoznaliśmy dzieci z ciekawymi aplikacjami na telefon pomocnymi w czasie wędrówek. Aplikacja GPS wskazywała, jak zmieniała się osiągnięta przez nas wysokość podczas zdobywania Kopy – a wspięliśmy się całe 20 metrów! Aplikacja Zdrowie mówiła o pokonanym dystansie. Ale wzniesienie dało też możliwość poprowadzenia prostej lekcji geografii fizycznej, czyli poznania pojęć

związanych z ukształtowaniem terenu. Po naszym spacerze takie terminy jak: *łagodne zbocze, przełęcz, pagórek, dolina, wierzchołek* czy *stromy stok*, nie miały już przed naszymi przedszkolakami żadnych tajemnic.

Czterokilometrowy spacer był interesujący również przyrodniczo. Wzniesienie, od wielu lat porośnięte trawą, przekształcono w ścieżkę dydaktyczną „Łąka kwietna”. Maszerując chodnikiem (a dokładniej nauczycielki maszerowały, a nasi podopieczni, nie zważając na naszą zadyszkę, zdecydowanie biegli), przystawaliśmy i wspólnymi siłami odczytywaliśmy informacje z tablic. O tym, jakie korzyści dla miast płyną z przekształcania koszonych trawników w kwietne łąki (lepszą gospodarka wodna, brak konieczności podlewania trawników, oszczędności spowodowane rzadszym koszeniem, zwabianie pszczoł przez miododajne rośliny). O tym, jakie rośliny zadomowiły się na miejskich łąkach. I o tym, że warto dostrzec bogactwo życia pod naszymi stopami, zwłaszcza tysiące owadów czy pajęczaków. Zasapani wspinaczką, a potem szaleńczo, dającym wiele radości biegiem w dół odpoczywaliśmy na ławeczkach dawnych ogródków działkowych przekształconych w ogólnodostępny park. Na drzewach nie było już co prawda jabłek ani śliwek, ale wciąż można było zrobić kolorowy bukiet z ostatnich liści spadających z drzew.

Zimą realizowanie turystycznego projektu było trudniejsze, więc dopiero w maju zaprosiliśmy dzieci i rodziców na wspólną przechadzkę po Kampinoskim Parku Narodowym. Spotkaliśmy się na parkingu w Roztoce i ruszyliśmy Głównym Szlakiem Puszczy Kampinoskiej na wschód. Postanowiliśmy iść czerwonym szlakiem do Wierszowskiej Drogi (około 4 kilometrów) i wrócić na parking tą samą ścieżką. Droga – płaska piaszczysta ścieżka otoczona lasem – wydawała się raczej monotonna. Ale dla tych, którzy wybrali się na szlak pierwszy raz, wszystko było interesujące: odnajdywanie oznaczeń trasy na pniach drzew i posługiwanie się kompasem, wypatrywanie błyszczących żuków na mchu i wyszukiwanie znalezionych okazów roślin w *Przewodniku*

do rozpoznawania roślin i zwierząt na wycieczce (Oficyna Wydawnicza Multico, 1993). Wszystkim podobała się nauka tajemniczo brzmiących nazw: siódmaczek leśny (siedmiopłatkowy, biały i drobniutki kuzyn pierwiosnka), bielistka siwa (poduszkowaty gatunek mchu rozrastający się w kępy o średnicy 1 metra), rusałka pawik (pięknie ubarwiony gatunek motyla). Gdy w przewodniku wyczytaliśmy, że określone gatunki motyli poszukują nektaru z konkretnych gatunków roślin (rusałka pawik lubi oset, polowiec szachownica – chabry, szlaczkoń – koniczynę), zaczęliśmy zabawę w wymyśloną naprędce grę „Przepowiadacze przyszłości”. Na widok skupiska jednego gatunku roślin odgadywaliśmy, jakie motyle zaraz się na nich pojawią. Jaka była nasza radość, gdy przewidywania się spełniały! Dochodząc do samochodów, złościliśmy się tylko na regulamin odznaki – dlaczego nam, wytrawnym piechurom, nie pozwala się na wędrówki dłuższe niż 8 kilometrów?

Dobra rada!

Jak rozpoznawać rośliny?

Pasjonatom fotografowania roślin i rozpoznawania znalezionych okazów polecam stronę www.atlas.roslin.pl. Na podstawie wczytanego zdjęcia program rozpoznaje prezentowany okaz, a w bardziej skomplikowanych przypadkach podaje kilka odpowiedzi.

Chcąc zdobyć kolejne punkty do odznaki, 1 czerwca uczciliśmy Dzień Dziecka wycieczką do Lasu Kabackiego. Zapakowaliśmy do plecaków preparaty odstraszające komary oraz kleszcze i pojechaliśmy cztery przystanki metrem w kierunku Kabat. Planowaliśmy przejść po pętli z polany przy stacji postojowej metra na Kabatach szlakiem niebieskim, potem zielonym i powrócić do punktu wyjścia szlakiem

czerwonym. Przejście 7 kilometrów urozmaicone zabawami na ścieżkach rekreacyjnych, zbieraniem szyszek i gałązek, rozpoznawaniem odgłosów ptaków, układaniem bukietów z polnych kwiatów minęło niepostrzeżenie.

LAS KABACKI

Rezerwat przyrody Las Kabacki im. Stefana Starzyńskiego to największy (924 hektary) tego typu obszar chroniony w województwie mazowieckim. Las Kabacki wchodził w skład dóbr wilanowskich od wieków należących do możnych rodów arystokratycznych. Niecały rok przed wybuchem II wojny światowej tereny te zostały zakupione przez miasto Warszawę z zamiarem udostępnienia ich mieszkańcom stolicy w celach rekreacyjnych. Ostatni właściciel zadłużonego majątku w Wilanowie, Adam Branicki, planował rozparcelowanie tych ogromnych terenów leśnych, aby uzyskać środki na wykup dóbr zastawionych w Państwowym Banku Rolnym. Działania komisarycznego prezydenta Warszawy – Stefana Starzyńskiego – uchroniły las przed wyrębem. W 1980 roku obszar ten stał się nie tylko miejscem rekreacji, lecz także rezerwatem. Stanowi ostoję wielu zwierząt (sarny, lisa, dzika, borsuka, kuny) i siedlisko cennych roślin (znajduje się tu 13 pomników przyrody). Kryje się w nim również mnóstwo budowli o wartości historycznej. Można tu zobaczyć interesujące budynki Sztabu Głównego Wojska Polskiego (w ich murach polscy kryptolodzy pracowali nad rozszyfrowaniem kodu niemieckiej maszyny szyfrującej Enigma) czy zabytkową 130-letnią leśniczówkę wchodzącą w skład Centrum Edukacji Przyrodniczo-Leśnej Lasów Miejskich. Specyficznym miejscem, często odwiedzanym przez spacerowiczów czy rowerzystów, jest pomnik poświęcony ofiarom katastrofy samolotu Polskich Linii Lotniczych LOT „Kościuszko” postawiony w miejscu, gdzie 9 maja 1987 roku poniosły śmierć 183 osoby znajdujące się na

jego pokładzie. Sąsiadami lasu są Ogród Botaniczny Polskiej Akademii Nauk oraz Park Kultury i Wypoczynku w Powsinie, co jeszcze dodaje temu miejscu atrakcyjności.

Po powrocie do przedszkola podliczyliśmy dystans przebyty od startu naszego projektu. Do koniecznych 30 kilometrów trochę brakowało. Dlatego też ogłosiłam wakacyjny konkurs – zachęciłam podopiecznych do przejścia brakujących kilometrów podczas wakacji i udokumentowania tego faktu zdjęciami, wpisami w pamiętniku, rysunkami, stemplami.

Naszą przedszkolną tradycją kończenia wakacyjnych konkursów (plastycznych, literackich, sportowych) jest celebrowanie podsumowania projektu w łodziarni na Ursynowie. Gdy 31 sierpnia 2015 roku kończyliśmy projekt „Siedmiomilowe buty”, prawie cała grupa siedmiolatków weszła do elitarnego grona wytrwałych turystów, przypinając do bluz plakietki prezentujące jasnowłosego chłopca z rozwianą czupryną odważnie i energicznie kroczącego przez wielki świat.



Pałacyk Juliana Ursyna Niemcewicza jest eleganckim zwieńczeniem głównej alei parku



Rosnący kilkanaście metrów od pałacu czarny orzech budzi podziw swoją historią i wyglądem



Fontanny, sadzawki, kaczki, eleganckie ścieżki i zupełnie inna perspektywa podziwiania pałacyku, czyli zrewitalizowane tereny Skarpy Ursynowskiej



I jeszcze jedna tablica pamiątkowa – pretekst do ćwiczeń w czytaniu, ale też zachęta do poznania najnowszej historii naszej dzielnicy

Książki Wydawnictwa Artur Gorzelak dostępne są:



W wersji elektronicznej (pdf, mobi, epub):

- Virtualo (www.virtualo.pl)
- Empik (www.empik.com)
- Tania Książka (www.taniaksiążka.pl)
- PWN księgarnia internetowa (www.ksiegarnia.pwn.pl)
- Księgarnia Gandalf (www.gandalf.com.pl)

W wersji papierowej:

- Księgarnia ArtTravel (www.arttravel.pl)
- Sklep Bonito (www.bonito.pl)
- Księgarnia Podróżnika (www.ksiegarniapodroznika.pl)
- Sklepy Podróżnika (www.sp.com.pl)





DAWNO, DAWNO TEMU...

w polskich domach i szkołach, kioskach i bibliotekach
pojawił się „Świerszczyk”.



zybko okazało się, że to najlepszy **literacki magazyn dla dzieci**, pełen opowiadań, wierszy, łamigłówek i zagadek. „Świerszczyk” rósł i zmieniał się, aż stał się nowoczesnym pismem o wspaniałej tradycji.

Każdy numer to mnóstwo rozwijających aktywności, literackie teksty, piękne ilustracje i nowa gra planszowa!

Dzieci tak bardzo polubiły zadania logiczne i słowne zabawy ze „Świerszczyka”, że na świecie pojawił się nowy tytuł: „Świerszczyk. Krzyżówki i łamigłówki”. Ukazuje się co kwartał, czyli cztery razy w roku: zimą, wiosną, latem i jesienią. Każda pora jest dobra, by pogimnastykować umysł! A potem, dla relaksu zagrać w nową planszówkę, dołączoną do wydania.

Niedawno do rodziny magazynów dołączył najmłodszy tytuł: „Świerszczyk Reporter”. Jest pełen słodkich zdjęć zwierząt, ciekawostek przyrodniczych i zabaw, które pomagają zrozumieć świat. To popularnonaukowe pismo idealne dla odkrywców w wieku 6-9 lat. Takich, którzy lubią oglądać obrazki, zadawać pytania, wiedzieć więcej i grać w gry.



Wejdź na www.swierszczyk.pl i dowiedz się więcej,
jak zaprenumerować wszystkie tytuły w korzystnej cenie
i z dostępem do bajkowych dodatków cyfrowych!



**BIWAK, TREKKING,
WSPINACZKA, ALPINIZM,
SAFARI, NARTY BIEGOWE**

**PRZEWODNIKI,
MAPY, PORADNIKI,
LITERATURA GÓRSKA
I PRZYRODNICZA**



**SKŁEP
PODRÓŻNIKA**

sp.com.pl

**BIELSKO-BIAŁA, GDAŃSK,
KATOWICE, KRAKÓW,
WARSZAWA**





KREATYWNE PORTRETY / ZAPROSZENIA / ILUSTRACJE EDUKACYJNE / OKŁADKI

ILUSTRACJE DLA DZIECI / ANIMACJE MUZYCZNE / OPRAWA WIZUALNA



KRESKANIEBIESKA.MYPORTFOLIO.COM



INSTAGRAM.COM/KRESKA.NIEBIESKA

